Rok 1874. Kraków niedziela 7 czerwca Nr. 127

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędą pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Wybory uzupełniające do sejmu czeskiego rozpisane są na dzień 6 lipca; aż do tego terminu więc wrzeć będzie w Czechach zacięta walka wyborcza między Staro- i Młodoczechami z jednéj a Niemcami z drugiéj strony. Wprawdzie rezultat wyborów tych uzupełniających nie podlega kwestji co do strony narodowéj — to jest nie można wątpić, że Niemcy zostaną pobici — ale ciekawą jest rzeczą, ilu wejdzie do sejmów staroczechów a ilu młodoczechów.

Deutsche Ztg dowiaduje się, że nuncjusz apostolski Jacobini usiłował skłonić hr. Andrassego do kroków dyplomatycznych w sprawie prześladowania unitów w dyecezji chełmskiej. Hr. Andrassy wprost odmówił wszelkiego mieszania się w tę sprawę. Nuncjusz groził hr. Andrassemu, że w takim razie papież zmuszonym będzie poddać publicznéj krytyce położenie unitów greckich w Galicji, które nie jest lepszém aniżeli położenie unitów w Rossji. Na to hr. Andrassy odpowiedział, że rząd cesarski potrafi obronić się przed nadużyciami władzy duchownéj w Austrji. Po takiém postawieniu kwestji na ostrzu miecza, Jacobini z wyraźnego polecenia Antonellego zaprzestał dalszych rokowań w téj materji.

Journal des Debats donosi, że dyplomata pruski hr. Hatzfeld ma polecenie, aby między rządem madryckim a gabinetem berlińskim zawiązać ścisłe przymierze zaczepno-odporne. W istocie hr. Hatzfeld, który jest jednym z najzaufańszych ajentów ks. Bismarka, udał się w tych dniach do Madrytu. Dzienniki francuzkie domagają się, aby poseł francuzki natychmiast powrócił do Madrytu, aby tam czuwać nad krokami hr. Hatzfelda.

Jak piszą z Wiednia do węgierskiego *Lloyda,* zamyśla Rossja wystąpić na kongresie brukselskim z dokładnie wypracowanym projektem ugodowym. Większość zaproszonych rządów już miała się zgodzić na wzięcie udziału w kongresie. — Piszą oraz do *Lloyda,* że plan kongresu nie wyszedł jedynie z inicjatywy Rossji. Sformułowanie projektu jest zasługą niejakiego hr. Houdetota, człowieka prywatnego.

Posiedzenie wtorkowe i środowe izby wersalskiéj było bardzo burzliwe. Niewiele miało brakować, ażeby przyszło do utarczki ręcznéj między deputowanymi. Stronnictwa, które się w tych dwóch dniach ze sobą ucierały, były republikańskie i bonapartystowskie. Bonapartysta Levert w odpowiedzi na przestrogę Brissona, ażeby nie ograniczać głosowania powszechnego, bo się wpadnie znów w ręce bonapartystów, zawołał gwałtownie: „Poczekajcie, my was jeszcze zmusimy do milczenia!“ — poczém nastąpiła namiętna sprzeczka, wśród któréj jedynie Ledru-Rollin w odezwaniu się swém zachował pewną powagę. Dowodził on, że rzeczpospolita jedyną jest możliwą formą rządu we Francji.

Na posiedzeniu czwartkowém postanowiono 393 głosami przeciw 356 przystąpić do drugiego czytania politycznéj ustawy wyborczéj.

Korespondencje „Kraju“.

Poznań 4 czerwca.

Wiadomy wam niezawodnie przebieg procesu wytoczonego hr. Platerowi w Warszawie. Dochodzące ztamtąd wiadomości są zgodne z mojém zapatrywaniem się na Tellusa, jako na instytucję narodową, oraz i na hr. Platera, jako na głównego sprawcę naszéj klęski finansowéj.

Podobna pod wielu względami do wspomnianego właśnie hrabiego spekulanta osobistość p. Plewkiewicz, spólnik upadłego wskutek machinacji Tellusa i własnych spekulacyj giełdowych banku p. J. Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i spółka, stawać będzie w końcu b. m. przed sądem przysięgłych.

Trzecią powagą finansową był u nas równocześnie jakiś p. Śniechota, który zbankrutowawszy także wskutek szalonéj gry na giełdzie, uszedł podobno do Kongresowéj Polski a za nim szły listy gończe sądu powiatowego. Tym owoż trzem spekulantom, téj godnéj siebie trójcy zawdzięczamy wszystkie klęski, któremi w ostatnich czasach księztwo nasze dotknięte zostało.

A pomimo téj biedy ogólnéj, pomimo zastoju powszechnego w zwykłym u nas ruchu przemysłowo-handlowym, są przecież w społeczeństwie naszém pieniądze, które bezpowrotnie i bezużytecznie wychodzą z kraju na cele tak zwane pobożne. Pogłoski o zbieraniu składek na rzecz Don Karlosa potwierdzają się jakoś, aczkolwiek nasz prawowierny *Kurjer Poznański* stanowczo im zaprzecza. To też zamieszczona w tym względzie w *Ognisku* korespondencja z Nakła wywołała następujący przypisek redakcji, który zasługuje na dosłowne tu powtórzenie:

„Statystycznie z ogłoszeń kościelno-urzędowych i roczników misyj zagranicznych wykazać można, że z 4 dyecezyj t. j. gnieźnieńsko poznańskiéj, lwowskiéj, przemyskiéj i tarnowskiéj wychodzi rocznie ze składek na różne misje katolickie, na budowę kościołów i klasztorów zagranicznych, tudzież inne cele tego rodzaju przecięciowo po 15,000 talarów, czyli rocznie po 60,000 tal., a doliczając do tego składki urzędownie nieogłaszane, nie przesadzimy, jeśli sumę tę oznaczymy ostatecznie na 100,000 tal., które rocznie z ziem polskich na powyższe cele za granicę wychodzą. Pięknem i nader szlachetnem jest miłosierdzie chrześcijańskie, ale w obec powszechnéj nędzy naszéj i tak rozlicznych potrzeb własnych — czasby w istocie był, aby zaniechano tego wywożenia z kraju pieniędzy, z użycia których naród nasz nawet w najodleglejszéj przyszłości nigdy nie odniesie żadnych korzyści, a ofiarność publiczną skierować ku potrzebom własnym. Lud nasz nie różni się wiele w stopniu oświaty w bardzo wielu okolicach od swych pogańskich bliźnich 4 innych półkuli świata; ludność małomiejska także wygląda od majętniejszych bratniéj pomocy, tak dla podźwignięcia swego materjalnego położenia jako i do wykształcenia swéj dziatwy odpowiednio do nowoczesnych potrzeb przemysłu; o nauczycielach też pomyśleć trzeba, żeby ich postawić na godném ich powołaniu stanowisku społeczném i dostarczyć im środków do dalszego kształcenia się; zewsząd dochodzi głos: ratujmy ziemię i lud! byłoby zatém więcéj chrześcijańskim uczynkiem puszki i składki na misje i inne tym podobne zagraniczne cele zastąpić puszkami i zachętą do składek na cele oświaty ludu naszego i na prawę społecznéj budowy naszéj, zewsząd zagrożonéj, a chociażby może początkowo mniéj hojnie płynęły, to w domu przynajmniéj pozostanie grosz, na którym nam a zwłaszcza ludowi bynajmniej nie zbywa, a ogół przyzwyczai się zwolna do składania ofiar na rodzime cele, do czego dzisiaj, otwarcie mówiąc, prawie wstręt czuje“.

Z powyższego ustępu przekonać się możecie, że *Ognisko* wypowiada bez ogródki, co czuje i myśli, a postępując w ten sposób, wypowiada wojnę wszystkim innym pismom, które liczą się ze słabostkami społeczeństwa naszego. Niewdzięczną wprawdzie podjęło walkę, ale o ile mi się zdaje, uczciwą i szczerą; niewdzięczną, mówię, na nasz stan chorobliwy, który prawd znosić nie zwykł, nie chce i też w rzeczy saméj już nie może. Patrz okiem pobłażliwém na wszystko, co się dzieje wokoło ciebie, chwal karłów i podnoś ich do znaczenia olbrzymów, a będziesz w ich gronie i w oczach ich olbrzymem! Tak upadliśmy nizko, w takich czołgamy się kałużach i do takich przywykliśmy śmieci społecznych od saméj, powiedziałbym, kolebki, że słowa prawdy żadnego do nas nie mają przystępu. Dla tego też lękam się o byt niezależnego dotąd *Ogniska.*

Drugiém tego rodzaju pismem przeznaczoném dla czytelników wykształconych jest *Tygodnik Wielkopolski,* który, jak wam o tém donosiłem w liście z d. 25 maja, podniósł niejasną sprawę budowy teatru na podwórku p. Hebanowskiego i niezawodnie prowadzić ją będzie aż do pewnego skutku. Nie dość na tém — pomiędzy innemi wystąpił także z nieprzychylném o Matejce zdaniem, zapominając w swém uniesieniu arystarchowskiém, że nam niewolno rzucać się bezkarnie na bożyszcza, które ogół powszechną czcią otoczył. To też skoro osobistość jaka stanie się wśród nas postacią posągową lub legendową, biada krytykowi, który do rozebrania jéj przystępuje z odgiętemi rękawami, z knypem anatomicznym w ręku. I tak twierdząc na przykład, że Kościuszko był słabym wodzem, a słabszym jeszcze naczelnikiem narodu, ściągniesz na siebie zgrozę narodu, który za podobne bluźnierstwo napiętnować cię gotów mianem zdrajcy. Krytyka więc, zdaniem mojém, powinna w obec takich postaci z największą w świecie oględnością postępować, jeżeli chce pouczać i oddziaływać na opinję publiczną. *Tygodnik* uniosłszy się może

---

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Cesarz nakazał Trautsonowi ręką milczenie. Spojrzał potém na dokument i zaczął czytać półgłosem: „Protokół o przesłuchaniu znajdujących się w tutejszym klasztorze panieńskim zakonu Salezjanek.“ Reszta zatraciła się w niezrozumiałém mruczeniu, z jakiém Karol Szósty odczytywał pismo. Nagle jednak ściągnął brwi posępniéj i groźniéj, niż wprzódy, i podniesionym głosem odczytał następujący ustęp protokółu:

„Item pytano, czy inkwizytka ośmieliła się napisać i odesłać list bezimienny do Jego książęcéj Mości Imćpana księcia Lotaryńskiego?

Zeznała inkwizytka, co następuje:

Wykroczenia tego żadną miarą się nie dopuściła, a nawet przy najlepszéj chęci nie byłaby doń zdolną, albowiem całkiem jest niepiśmienną. Atoli musi upraszać o zapisanie *ad protocollum,* jako dnia dzisiejszego ta sama dama, która wczorajszego wieczora razem z nią aresztowana, następnie po upływie kilku godzin znowu *e clausura* wypuszczoną została, rano do niéj przybyła z namową, aby na ewentualne zapytanie oświadczyła, iż ona, inkwizytka, miała zamiar udania się listownie z prośbą o łaskawe wstawienie się do Jego książęcéj Mości Imćpana księcia Lotaryńskiego; lecz nie umiejąc sama pisać, uprosiła pana wicehrabiego Bojadora, szambelana Jego cesarskiéj Mości, ażeby stosowne pismo do Jego książęcéj Mości dla niéj ułożył lub komu innemu ułożenie takowego polecił; wymieniony zaś pan wicehrabia, ażeby listowi nadać *ductum* ręki niewieściéj, wygotowanie w mowie będącego pisma polecił pewnéj damie dworu, t. j. do niéj przybyłéj osobie, któréj namowie wszelako ona, inkwizytka, ze wszystkich sił się oparła, nasamprzód jako z prawdą niezgodnéj, i jako jéj nigdy przez myśl nie przeszło zuchwałym sposobem pismo takie wystosować do najjaśniejszego księcia, zwłaszcza, że nic o nim poprzednio nie słyszała i jego osoby i wysokiego charakteru całkiem jest nieświadoma.

W końcu inkwizytka najpokorniéj upraszа, aby jako dobra chrześcijanka i osoba niewinna, całkiem z więzienia była wypuszczoną, oraz aby jéj wolno było wrócić do swéj ojczyzny, gdzie jéj krewni, po których tego się spodziewa, niewątpliwie do siebie ją przyjmą.“

— Pokazuje się tedy z zupełną dokładnością — rzekł cesarz, aż dotąd doczytawszy — że Jego Książęcą Mość Imć pana księcia Lotaryńskiego uproszono i zniewolono odwiedzić w domu letnim tę młodą Turczynkę, za pomocą apostylli, wystosowanéj przez wicehrabiego Bojadora i hrabinę Juljannę Bolagno, naszéj najstarszéj córki arcyksiężniczki frejlinę: o czém z tém większém dowiadujemy się zadziwieniem, że właśnie wicehrabiemu poleciliśmy, aby nas o téj sprawie objaśnił.

— Najjaśniejszy Panie — wtrącił Hiszpan, na którego czole ukazały się bujne krople zimnego potu.

Cesarz nakazał mu skinieniem ręki milczenie, a zwróciwszy się do Trautsona, jak żeby Hiszpana wcale nie było, tak daléj mówił:

— Nie przystoi naszéj godności chcieć bliżéj wglądać w całą tu uknutą intrygę. Poświęciliśmy jéj dosyć uwagi i stanowimy, że tobie, Trautson, w każdym razie należy się satysfakcja za doznaną krzywdę. Mocno pragnąc takową ci uczynić, odbieramy niniejszém wicehrabiemu da Bojador y Roccaberti, jako wielce niepewnéj wiary słudze, powierzony mu zaszczytny urząd szambelański i rozkazujemy, aby odtąd unikał naszego najwyższego dworu, gdziebykolwiek tenże rezydował, pod zagrożeniem naszą niełaską i innemi karami dotkliwemi.

Cesarz skinął głową, oświadczając przez to Trautsonowi, że może odejść; na nieszczęśliwego szambelana nie padło ani jedno jego spojrzenie — tylko złośliwą radość barona Klejna, który z grymasami najgrawał się ze skamieniałych rysów Bojadora, uznał za stosowne poskromić, obróciwszy się ku niemu i prawie niezrozumiale mruknąwszy:

— Ciebie, Klejn, każę zamknąć do domu warjatów, jeżeli jeszcze raz się odważysz udzielać nam fałszywych, podszepniętych tobie wiadomości i wikłać nas w podobne całkiem niegodne i nieprzyzwoite historje!

Na tém skończyło się posłuchanie i trzej ichmoście zeszli z oczu pańskich z uczuciami nader rozmaitemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zbytecznie chybił swego celu, a Matejko dopóty zostanie wyobrazicielem sztuki polskiéj, dopóki inny artysta jaki nie strąci go z tego stanowiska.

Jak chwiejną i niedostateczną u nas jest miara, wedle któréj się ocenia wybitne postacie narodu, dowodzi też pomiędzy innemi przybycie do nas p. Gunievicza. O kompozytorze tym nie tylko, że mało co wiemy, ale są tacy wśród nas, którzy z nazwiskiem tem po raz pierwszy w życiu się spotykają. Był czas, w którym Gungle i Strausse popularniejszymi u nas byli, aniżeli Moniuszko nawet.

To też zwykle większéj używają famy Niemcy, artyści podróżujący, na których koncerta tłumnie się zbiera nasza elita; w kółkach zaś ultamontańskich więcéj znaczy pierwsza lepsza znakomitość katolicko-niemiecka, niż który artysta polak. I tak n. p. urządzono oficjalnie w początkach bieżącego miesiąca nabożeństwo żałobne za zmarłego Hermana von Mallinkrodt, przywódcy niemieckiego stronnictwa u miarkowanego na sejmie berlińskim, w katedrach poznańskiéj i gnieźnieńskiéj oraz i po innych kościołach wielkopolskich. Jeżeli pamięć mnie nie myli, odbywały się po śmierci posła naszego, Mieczysława Waligórskiego, zakupione tylko nabożeństwa żałobne.

Tak to u nas się dzieje i prawdopodobnie długo jeszcze dziać się będzie! Na szczęście są jeszcze w społeczeństwie wielkopolskiem soki zdrowe, które da Bóg, przetrwają prześladowania Niemców, przewrotności, obłędy i drzemkę współbraci naszych. To też pomnąc o lepszéj przyszłości, z prawdziwą rozkoszą zapisuje tu fakt ukazania się obszernéj pracy Kazimierza Jarochowskiego, wydanéj nakładem Ludwika Merzbacha p. n. „Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego, od 1702 do 1704 r.“ a kończąc donoszę, iż w dniu 1 b. m. odczytał dr. K. Szulc w Towarzystwie przyjaciół nauk rozprawę o wykopanych przed kilkoma laty w Mikorzynie kamieniach, wyobrażających boga sławiańskiego Prowe i pokrytych runami.

Wiedeń 4 czerwca.

Dzienniki tutejsze nie posiadają się z radości, że pomimo *saison morte* i ferji parlamentarnych w tym roku nie widać na horyzoncie politycznym Austrji najmniejszego obłoczku „ugodowego“; że wszelkie opozycje prawnopolityczne drzemią i nie zakłócają błogiego spokoju wiernokonstytucyjnych. Wśród téj radości jednak nasuwa mi się maleńki skrupuł, że ten stan rzeczy nie tyle jest owocem „bezpośrednich wyborów“, ile raczéj objawem stagnacji w życiu publicznem. „W różnych dziedzinach publicznego życia, pisze stara *Presse*, w obrębie gminy i państwa, napotykamy pewien rodzaj obojętności względem parlamentarnéj i reprezentacyjnéj formy rządu, któréj ignorować nie można.“

Ta obojętność wydaje się dziennikom wiedeńskim niebezpiecznym symptomatem. A jest ona nim w istocie. Przyczyną zaś tego zobojętnienia „na wszelkie formy parlamentarnego i reprezentacyjnego rządu“ jest po prostu smutne doświadczenie, że ta forma rządu w Austrji i pod kierunkiem centralistów zamiast do dobrobytu, prowadzi do coraz większéj nędzy; zamiast do swobody, prowadzi do coraz większéj zawisłości i ucisku ekonomiczno-finansowego. Być może, że centraliści przyjdą kiedyś do poznania téj przyczyny wzrastającego w Austrji indiferentyzmu politycznego: dzisiaj zamykają oni jeszcze oczy na prawdziwy stan rzeczy.

O przyszłéj sesji sejmów krajowych dziś już donoszą ze źródeł urzędowych, że pod względem ustawodawczym nie będzie ona miała wielkiego znaczenia. Rząd żadnych większych i ważniejszych projektów nie ma przygotowanych, ani już na czas nie przygotuje. Sejmy zatém zajmą się tylko uchwaleniem budżetów krajowych i załatwieniem kilku zaległości z ostatniéj sesji.

W Czechach wszczyna się już walka wyborcza między staro-a młodo-czechami o mandaty do sejmu czeskiego. *Narodni listy* wystąpiły już z gwałtownym artykułem, aby tylko takich posłów wybrać, którzy uznają potrzebę brania udziału w pracach sejmu. Niemniéj jednak zdaje się, że stronnictwo staro-czechów trzymające się polityki abstynencyjnéj i tym razem odniesie zwycięztwo.

Rząd tutejszy zdecydował się już co do osoby reprezentanta swego na kongresie europejskim w Brukselli. Ma nim być major Schönfeld, który uda się do Brukselli jako *adlatus* tamtejszego posła austrjackiego.

Wiedeń 4 czerwca.

ω W dziennikach tutejszych widać wprawdzie, że nie są tak pewni siebie centraliści, jak dawniéj — osobliwie ten „krach“ w drugiém wydaniu, który sami nazywają „ruiną ekonomiczną“, ich niepokoi, bo nie wiedzą, co z tym fantem robić? — jednakże nie widać z drugiéj strony, żeby się zwolennicy „idei autonomicznéj“ pojedyńczych krajów zespolili i wiązali z sobą, jak to robią centraliści.

Że Rusinów przyciągnęli, to nic dziwnego. Jak „lisy“ i „pasowyska“ dawniéj konfuzją umysłów wyradzały, tak dziś centralistom się udało przekonać Rusinów, że ta partja wiecznie będzie rządzić Austrją, i kto się z nią zwiąże, będzie używał korzyści różnorodnych. Ale to mało znaczy w porównaniu do statystycznie sprawdzić się dających danych, z których łatwo wykazać można, że „federalistów“ świadomych celu jest więcéj między ludami austrjackimi, jak centralistów.

Dziś słowa „federacja“, „federaliści“ stały się wyrazami tak „bałamutnie“ wykrzywionymi przez tendencyjne pisma czy centralistyczne, czy inne, że autonomja i pojęcie o niéj mogło być przeciwstawione powyższéj idei, tak samo, jak np. centralizacja jest antytezą „Selfgovernmentu“.

Jeśli się więc powie, że federacyjnych żywiołów jest więcéj niż centralistów, to się ma rozumieć tak, a nie inaczéj, iż większa ilość mieszkańców jest za ustrojem autonomicznym swego kraju.

Bo dlatego, że jak dziś rzeczy stoją w Przedlitawji, nie można się dobić „autonomji“ izolowanéj, jednéj w kraju samemu, i trzeba się łączyć z innymi, które także chcą dla siebie autonomji, i wejść w taki związek, który po łacinie zwano: *nexus foederis*, i który oznacza ten jedynie możliwy środek, by dojść do zamierzonego celu, będącego wspólnym wszystkim autonomistom. Ci dziś są zwolennikami związku takiego, którego członkowie chcą mieć samorząd czyli autonomję; czy chcą czy nie chcą muszą być razem federalistami, dziś gdzie sam jeden kraj nic a nic wywalczyć nie może.

Te uwagi mi się nasunęły, bo tutejsze pisma anticentralistyczne podobnych konfuzyj nigdy nie wyprowadzają w pole, i tak *Sonn-und-Montags-Zeitung* w doskonałych paru artykułach pokazuje, że centraliści przeceniali zawsze swe zdolności do kierowania państwem, że teraz „nieporadność“ i anomalja centralizacji dla różnoplemiennéj Austrji wyszła na wierzch, ale nie ma, jak widać rady i ten rozstrój pozostanie aż do rozłomu ekonomicznych stosunków... bo federalistów jest dużo, ale partji uformować nie umieli.

Jeden liberalne swe mrzonki, drugi zastarzałe konserwatywne, trzeci katolickie teorje kultywuje — ale jako partja na wzór centralistów — nie mogli się dotąd urządzić. Godzić tu sankcja korony ma się na pojedyncze izolowane żądania partji, któréj nie ma.

Videant Consules etc.

Wiedeń 5 czerwca.

F. Sprawa nowych ustaw wyznaniowych jak w ogóle reforma na polu kościelno-politycznem wzbudza wciąż jeszcze nader żywy interes we wszystkich warstwach ludności i nie przestaje być stałym przedmiotem dyskusji w dziennikarstwie austrjackiém. Konferencje biskupów i prałatów, listy pasterskie i okólniki djecezalne, Wanderversammlungen i niemieckie „parteitagi“, — wszystko to zajmuje się sprawą nowych ustaw i określeniem stanowiska, jakie wobec nich zająć wypada. Rzecz jasna, iż w pierwszym rzędzie zwraca się uwaga na zachowanie duchowieństwa, a w szczególności na plany i intencje biskupów, którzy — sądząc po ostatnich doniesieniach — nie dają swéj sprawy za przegraną, lecz owszem w jawnéj stanąć chcą opozycji do rządu jak i nowych ustaw. Właśnie tymi dniami odbyła się u arcybiskupa pragskiego kardynała Schwarzenberga konferencja biskupów i prałatów czeskich, na któréj niezawodnie nie wykryto *modum vivendi* wobec nowych praw wyznaniowych. Konferencja ta zająć się miała — jak już nadmieniłem — oznaczeniem wspólnéj taktyki i niewątpliwie sformułowaniem bliższych wskazówek i informacji dla duchowieństwa niższego. Za przykładem kardynała pragskiego pójdą według wszelkiego prawdopodobieństwa i inni metropolici. Podobnież dyskutowaną była sprawa ustaw wyznaniowych na wielu klerykalnych zgromadzeniach wędrownych w Czechach, z których jednemu przewodniczył nawet ks. Jerzy Lobkowitz.

Niewątpliwie podaliście już w dzienniku waszym wzmiankę o liście wystosowanym przez biskupów austrjackich do ojca św. w sprawie będących w mowie ustaw i odpowiedź tegoż, które przed kilku dniami w dosłownem podane zostały brzmieniu w *Diöcesenblatt* tutejszego *Volksfreundu* organu kardynała Rauschera. List biskupi, który — jak wiadomo — współcześnie z memorjałem ich przesłanym na ręce prezydjum izby panów, zredagowanym został na zwołanéj w tym celu konferencji książąt kościoła w marcu b. r., datowanym jest z dnia 26 tegoż miesiąca i nosi podpisy trzech kardynałów przedlitawskich. Odpowiedź papieża zaś wystosowaną została z początkiem kwietnia. Wymiana tych listów nastąpiła więc jeszcze przed rozpoczęciem się obrad nad pierwszą ustawą wyznaniową w izbie panów, które — jak wiadomo — dopiéro 10 kwietnia się rozpoczęły.

W liście swym przyznają biskupi austrjaccy ojcu św., iż uznawać będą obowiązującą moc nowych ustaw tylko o tyle o ile zawarte w nich przepisy zgadzają się z artykułami konkordatu. Papież pochwala w swéj odpowiedzi przyrzeczenie to i nazywa je cnotliwém postanowieniem. Gdyby ogłoszenie tych listów nie było nastąpiło w *Volksfreundzie* równocześnie z publikacją dwóch pierwszych ustaw wyznaniowych, możnaby przypuszczać, iż od czasu ich wystosowania łagodniejsze zapanowało usposobienie w łonie duchowieństwa i że w uznaniu bezskuteczności oporu postanowiono obrać drogę uległości i posłuszeństwa. Tak bowiem ostatnie listy pasterskie kilku biskupów zredagowane w nader łagodnym tonie jak niemniéj i wiadomości obiegające w prasie o okólniku nuncjusza Jacobiniego do biskupów przedlitawskich mogły wzbudzić przypuszczenie, iż kurja rzymska a za jéj wskazówką i duchowieństwo wyższe poprzestaną na groźbach i będą natomiast liczyć się z danemi. Ostatnia publikacja *Volksfreundu* zmienia atoli najzupełniéj postać rzeczy. Kardynał arcybiskup wiedeński podaje w swym organie do wiadomości podwładnego mu duchowieństwa sankcjonowane ustawy wyznaniowe a tuż obok nich jako komentarz i bliższą wskazówkę list biskupów austrjackich do ojca św. Obok ustawy — jej negacja; obok artykułu 1go prawa o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego, orzekającego formalne zniesienie konkordatu — przyrzeczenie, iż biskupi austrjaccy i nadal niezłomnie uznawać będą moc obowiązującą tegoż. Podobne zestawienie dwóch tak wręcz przeciwnych sobie aktów i równoczesna ich publikacja jest rękawicą rzuconą rządowi i państwu z zachęty kurji i papieża, któréj organa rządowe prawdopodobnie podnieść nie omieszkają. Episkopat austrjacki wstąpił na drogę opozycji w obec ustaw kościelno-politycznych a postanowienie to zamanifestował jawnie swą ostatnią puklikacją w *Volksfreundzie*.

Anglja.

Korespondent *Gazety Kolońskiéj* pisze z Londynu:

„Czas od wielkiéj nocy do zielonych świątek bywał zawsze w ciągu parlamentowéj sessji angielskiéj najważniejszym. W téj porze rozpoznawały się najważniéjsze projekta, wypadały największe tryumfy i klęski, występowały najenergiczniéj wszystkie nieprzyjazne rządowi żywioły, zmieniały się i przetwarzały ministerja. Ze wszystkiego tego nic a nic w tym roku nie widać. O ważnych projektach nie rozprawiano, bo takowych nie było; oppozycja przeciw rządowi, w jaknajskromniejszéj zawierała się mierze, i to głównie ze strony Irlandczyków, którym Anglicy zarzucają, iż wiecznymi są malkontentami. Co do ministerjum, usadowiło się ono tak mocno, że lata chyba przejdą nim się chwiać zacznie, i liberalni kandydaci do krzeseł w gabinecie bardzo dobrze czynią, że się czem innem, a nie dobijaniem o władzę zajmują. Z budżetem też sir Staffordowi Northcote wcale nie źle: rozporządzenie nadwyżka spodziewanych dochodów zadowoliło mniéj więcej opinją kraju; kanclerz skarbu nie uczynił zadość wszystkim żądaniom licznych deputacji, które go swemi sprawami zaprzątają, to przynajmniej potrafił każdą uprzejmemi uraczyć słowami; na co nie zawsze stać było jego poprzednika pana Lowe. Okrzyczane za niebezpieczny szkopuł zmiany w dotychczasowym bilu konsensowym nic rzeczywiście niebezpiecznego w sobie nie mają. Szynkarze okazali się lepsi niż ludzkie o nich gadanie. Kiedy minister spraw wewnętrznych p. Cross, nowy swój bil zapowiedział, sądzono po obu stronach izby gmin, — t j. zarówno w liberalnymj jak i zachowawczym obozie, że nie potrafi rząd teraźniejszy zjednać sobie szynkarzy inaczéj, jak przez hojne dla nich ustępstwa: naprzykład dłuższe w noc godziny, i dozwolenie sprzedaży w dni świąteczne. Tymczasem szynkarze z wdzięcznością przyjęli te niewielkie dla siebie korzyści, jakie im p. Cross ofiarował i są dziś równie wiernymi stronnikami konserwatyzmu, jak byli w czasie wyborów. Ożywionych rozpraw w żadnéj z izb parlamentu — z wyjątkiem jedynym o marynarce wojennéj — nie było; a budżetowe przeszły tak spokojnie, jak rzadko kiedy.

W izbie lordów mamy nawet ten budujący widok, że poprzedni kanclerz lord Selborne pracuje zgodnie i pilnie wespół ze swym antagonistą i następcą na urzędzie lordem Cairns'em nad rozwinięciem przeszłorocznego bilu swego o najwyższéj instancji sądowéj; w tém zaś, co się dotyczy polityki zagranicznéj, wystrzega się hr. Derby równie troskliwie jak i jego poprzednik hr. Granvile jakiegobądź w wynurzeniach swoich zatrwożenia pokoju i spokojności Europy. Odwiedziny cesarza rossyjskiego nie spowodowały żadnych nowych politycznych konjunktur a co rozpowiadają gazety o niektórych wyrażeniach tego monarchy, nie miało żadnéj większéj doniosłości, a nawet nie zostało autentycznie stwierdzone. Spokojną więc jest zupełnie angielska polityka i z niczém nie spieszącą. P. Gladstone siedzi sobie na wsi i zagłębia się daléj w Homerze a p. Disraeli zabrał się, jak słyszymy, do pisania nowego romansu; co zaś robią inni członkowie rządu i parlamentowi przywódcy, to nikogo nie obchodzi“.

Hiszpanja.

Madrycki korespondent *Timesa*, zwykle dobrze poinformowany, daje nader żywy obraz dzisiejszego stanu rozmaitych stronnictw w Hiszpanji oraz intryg, które doprowadziły do ostatniéj zmiany gabinetu.

„Castelar — powiada on między innemi — patrząc na to nowe przeciw republikańskie ministerstwo, rusza tylko ramionami i poprzestaje na roli prostego widza, a słabsi i bojaźliwsi z jego stronnictwa przepowiadają już blizką proklamację ks. Alfonsa albo księżnej Montpensier.

Republikanie zapaleni zgrzytają zębami ze złości i mówią o nowéj rewolucji. Stronnictwo radykalne, które przez własne głupstwa i kłótnie na długo straciło widoki, miota obelgi na Serrana, ale wie, że jest bezsilne. Alfonsiści jedni opiewają zwycięztwo sądząc, że ostateczny tryumf ich sprawy jest tylko kwestją czasu, bo Sagasta jaśnieje w gabinecie. Ale to wszystko stosuje się do Madrytu; tylko tu w stolicy wszystko wre i huczy, wszystko wygląda tak, jakby lada dzień nowa rewolucja wybuchnąć miała. A jak rzeczy stoją na prowincji? Bez ryzykowania się na zaprzeczenie można śmiało powiedzieć, że co się tyczy ludu hiszpańskiego w ogóle, ten zupełnie jest obojętny na te walki madryckich polityków. Dopóki rolnik będzie mógł swoje pole spokojnie uprawiać, dopóki katalośki fabrykant swoje sukna i perkaliki, andaluzyjski winnicarz swoją winnicę, górnik

z Huelvy i Linaresu swoją rudę produkować, kupiec swoje interesa handlowe prowadzić, a matador walczyć z bykami, dopóty im wszystkim obojętne będzie, kto krajem rządzi. Kontrast pomiędzy stolicą a prowincją, pomiędzy miastem a wsią zaprawdę jest wyrazisty.

Serrano wróciwszy po odsieczy Bilbao do Madrytu znalazł poprzedni gabinet w zupełném rozprzężeniu: ministrowie mówić do siebie, patrzeć na się nie chcieli, tak, że marszałek wezwawszy jednego z nich do siebie, musiał się z nim porozumiewać w przedpokoju, bo niepodobna go było skłonić aby wszedł do sali przyjęć, gdyż w niéj znajdował się inny minister, osobisty jego nieprzyjaciel. Wśród takich okoliczności Serrano musiał mieć nowy gabinet, a jaki? czy jednorodny, czy koalicyjny, czy też złożony z reprezentantów wszystkich stronnictw, co w rewolucji wrześniowej udział przyjęły? Ministerstwo koalicyjne, które sobie najpierw marszałek życzył i którego utworzenie powierzył jen. Zabali, nie mogło przyjść do skutku, bo żaden z tych, którym ofiarowano teki, nie chciał być razem z Sagastą, jako ministrem spraw wewnętrznych.

Serrano pomimo wojskowéj swéj energji nie miał dość stanowczości, aby oświadczyć Sagaście, że go wziąć do gabinetu nie może, dlatego, że inni są temu przeciwni, zwrócił się więc na jedyną drogę jaka mu pozostawała, to jest postanowił utworzyć jednorodne zachowawcze ministerstwo, co się też w ciągu jednéj godziny spełniło. Z pomiędzy ministrów, wyjąwszy trzech, wszyscy inni byli już członkami rozmaitych gabinetów za monarchji, a co do p. Camachy warto przypomnieć, że on to jako członek ministerstwa Sagasty za Amadeusza wystąpił z propozycją, aby trzecia część kuponów od długu państwa płacona była papierami.“

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 6 czerwca.

Pani Modrzejewska przyjeżdża na gościnne występy około połowy bież. miesiąca do Lwowa.

Na lwowskiéj wystawie sztuk pięknych między innemi znajdują się obrazy następujące: Gryglewskiego *Ulica Kanonna w Krakowie* i *Dziedziniec wołoskiéj cerkwi we Lwowie*, Łaszczyńskiego portret Odona i *Ostatnie chwile Szopena*, Małeckiego *Widok z pod Krakowa*, Abramowicza *Kabalarka* i *Karol IX podpisujący edykt przeciw Hugenotom*, A. Grabowskiego portrety i kopja obrazu Glordana *św. Michał Archanioł*, Wojciecha Grabowskiego *Góral w noc św. Jana szukający kwiatu paproci*, *Dziewczyna puszczająca wianek na Wisłę*, i *Chłopiec sięgający po gwiazdkę z nieba*, — obrazki te Grabowskiego są robione kredą, Mireckiego *Amatorka kwiatów* i *Niebezpieczny portret*; Łosia *Czumaki w drodze*; Dylczyńskiego *Domator*, Jaroszyńskiego *Lirnik na Rusi przy drodze*, Sidorowicza *Corpus delicti* i *Vis à vis*, Rodakowskiego *Rewera Potocki*, Gersona *Łokietek* i *Kiejstut*, Geperta kopje z Rembranta i Van Dycka; Sidorowicza *Po prelekcji* i portret; Grabowskiego *Portret dziewczęcia*; Grabińskiego *Widok górski*, Moszyńskiego *Protektor*, Streita *Pierwsza przechadzka rodziców z niemowlęciem*, Ławrowskiego *Widok kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu*, Szwajnickiego *Oddział wiarusów wjeżdżający do lasu*, Dowgirda *O zachodzie*, Wilczyńskiego *Żebraczka łatająca łachmany*, Sagnowskiego portret; Piątkowskiego *Balladyna*, Brzozowskiego krajobraz *Nad wieczorem*, Anny Plomer Baar z Wiednia krajobraz przedstawiający *Göll koło Hintersee w Alpach bawarskich*; Młodnickiego obraz rodzajowy *Żydzi targujący od wdowy chustkę*, i akwarela *Góral grający na skrzypcach*, Hruzika kilka studjów z natury, parę portretów i obraz przedstawiający *Żydów modlących się w bóżnicy krakowskiéj*; Strauba *Widok Schmadribachu i Breitchvinu*, akwarela; Penthera z Wiednia kilka studjów przedstawiających głowy kobiet i *Magdalena płacząca*, kopja; Kruszyńskiego portrety i obrazek rodzajowy *Jeździec*, Maszkowskiego portrety; Madejskiego obraz olejny przedstawiający *Opuszczoną kobietę*; Geppertowej trzy kopje z Rembradta i Van Dycka; Fabińskskiego *Zbrojownia Lubomirskich w zakładzie Osolińskich*; Dzbańskiego *Łakocie chłopskie*. Kovats z Wiednia przysłał plan architektoniczny muzeum przemysłowego w Wrocławiu, a Brydak piórem narysowaną *Nawę kościoła N. P. M. w Krakowie*. — Dział rzeźby na wystawie tow. sztuk pięknych we Lwowie składa się z rzeczy następujących: Barącza Lwowianina dwa medaljony marmurowe i jeden gipsowy; popiersie Lenartowicza; głowa dziewczęcia jako studjum i szkic z gliny wyobrażający dwie dziewczyny męczące amorka, który się im dostał w ręce; Tadeusza Wiśniowieckiego, także Lwowianina, medaljon marmurowy Słowackiego i jedno popiersie gipsowe; Błotnicki wystąpił z sześciu figurami charakterystycznemi: *Przekupka*, *Szczęście* czyli chłopak siedzący nad miską klusek, szkic z gliny *Nie wodź nas na pokuszenie* odlew gipsowy wyobrażający żyda nalewającego wódkę, *Żydek modlący się*, *Bojko sprzedający orzechy* i małe gipsowe popiersie. Kozakiewicz nadesłał z Krakowa *Sierotę*, rzeźbę na drzewie bukszpanowém, cukierniczkę i medaljon Matejki w drzewie Hoszowskiego, statuetka ks. Józefa Poniatowskiego i odlew gipsowy; Jaskulskiego charakterystyczny szkic z gliny *Poniedziałek oblewany* czyli *Dyngus* i medaljon kobiety z gipsu.

O Stefanie Batorym Matejki, znajdującym się obecnie na wystawie sztuk pięknych w Paryżu tak pisze p. Duvergier de Hauranne w najnowszym zeszycie *Revue de deux mondes*: „Pan Matejko, który poświęcił się wyłącznie kreśleniu wielkich epizodów z dziejów Polski, jest talentem szczególnego rodzaju, który nie da się umieścić w żadnym dziale szkoły francuzkiéj. Pewną śmiałością romantyczną przypomina nieco Delacroix; pewną szczerością męzką zbliża się do Roberta Fleury; pewnym realizmem brutalnym przywodzi nieraz na pamięć Hogartha; pewnem barbarzyństwem systematycznem graniczy z Gustawem Doré i humorystycznemi obrazami Viberta — a wszystko to mieści się razem na olbrzymiem płótnie 15 do 20 stóp długości, okrytem osobami w rozmaitych kostjumach, pełnem szczegółów dziwacznych, narzuconem kolorami jaskrawemi, z których jeden przelśniewa drugi, podczas gdy powietrze i światło nie wypełniają próżnych przestrzeni. Zamęt ten obraża najpierw oko; potem dopiero odkrywa się w obrazie oryginalną kompozycję, wielką siłę rysunku, pozycje energiczne i swobodne, typy uderzającéj surowości. W obrazie: *Stefan Batory przyjmujący posłów Iwana Groźnego*, postać króla siedzącego pod namiotem z rękami opartemi na udach, ma w sobie pewną szorstkość pospolitą, ale pełna jest śmiałéj dumy. Typy dostojników kościelnych i posłów klęczących lub leżących na śniegu przed królem mają w sobie tę samą potężną trywialność (*trivialité puissante* która w Matejce łączy się z przedziwną swawolą malarską. Chociażbyśmy zapatrywali się tylko na obraz ten, jako na osobliwość archeologiczną i etnograficzną „wzbudazłby przecież żywe zajęcie i zachowałby rzetelną wartość“.

Uczciwość kupiecka. — *Gazeta Kol.* zamieściła artykuł o stosunkach kupców niemieckich do rękodzielników alzackich, którzy wstępują z nimi w stosunki handlowe. Autor mówi, że rozwój stosunków handlowych pomiędzy Alzacją i Niemcami, będący skutkiem przyłączenia pierwszéj do cesarstwa niemieckiego i korzyści, jakie skłonić powinny Alzacczyków do pojednania się z nową ojczyzną, dotąd ujemnie tylko na nich oddziaływają. Niemcy, powiada, nie wiedzą o tem, o ile skargi na kupców niemieckich rozpowszechniły się po tam téj stronie Renu. Handel z Niemcami o tyle jest nieprzyjemny i utrudniony, o ile handel z Francją był bezpieczny i regularny. Kiedy firma francuzka robiła obstalunek, jasno określała ceny, rodzaj zapłaty i termin wysyłki towaru, i obie strony ściśle trzymały się tych warunków, bez względu na stan rynku. Firmy zaś niemieckie robiąc obstalunki takie, umawiają się o cenę i inne przedstawiają się warunki; lecz jeżeli ceny spadną przed terminem wyznaczonym na odstawienie towaru, albo jeżeli firma znajdzie korzystniejszy sposób nabycia go w innem miejscu, to pozostawiają towar w rękach przemysłowca na jego ryzyko. Nic ich nie obchodzi jak wyjdzie z téj trudności. Kupiec niemiecki zrzeka się kontraktu z najmniejszych przyczyn, a zdarzało się nawet, że towar odsyłano do fabryki z prostém oświadczeniem, że kupujący nie chciał go przyjąć. Na zapłatę zaś musi przemysłowiec czekać kilka miesięcy po terminie przez kontrakt zastrzeżonym i przyjmować wszelkie monety zagraniczne, nawet akcje, za talary pruskie, na które na mocy kontraktu liczył; oprócz tego pobiera się odeń opłata za przesyłkę pocztową, opakowanie i inne wydatki, które firmy francuzkie przyjmowały zawsze na siebie bez żadnych opozycji. Wszystko to nie zachęca Alzacczyków do wstępowania w tranzakcje z Niemcami. Z wyjątkiem kilku firm, mówi autor pomienionego artykułu, wszystkie domy handlowe niemieckie postępują w podobny sposób. Handel niemiecki kwitnie, lecz kwitnałby więcéj jeszcze i bardziéj byłby szanowany, gdyby stosunki z Niemcami były tak uczciwe jak z Francją. Wiem z wiarogodnych źródeł, że Szwajcarowie uskarżają się na Niemców z tego samego powodu co i Alzacczycy. Autor kończy artykuł radą, ażeby domy handlowe niemieckie zastosowywały przysłowie francuzkie: *Qui paie ses dettes, s'enrichit* i *Les bons comptes font les bons ami*, dodając, że przechwalona uczciwość niemiecka, która weszła w przysłowie, stała się wszędzie obecnie przedmiotem żartów i szyderstw.

Wenus z Miletu. — W Tuluzie pewien kuglarz w taki sposób sławił osobliwość znajdującą się w jego budzie: „Godne widzenia! olbrzymka i kolos, jakiego jeszcze na świecie nie było! Zachwycającą tę młodą dziewczynę 21-letnią, niezrównanéj piękności, natura tak wypieściła, że ją formalnie darami swymi obsypała. Ogromna jéj waga $305^1/_2$ kil. graniczy z cudownością. Jest ona jedyną olbrzymką, jaką bez mistyfikacji dla widzów czciciele piękności szacować mogą, gdyż gdyby „Milet“ dotąd żył, byłby swoję Wenus podług tego modelu utworzył.

Teatr. — Zapowiedziana na dzisiaj sztuka Feuilleta p. t. „Sfinks“, przedstawioną będzie dopiero jutro w niedzielę dnia 7 czerwca.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 5 czerwca pogoda; termometr od 10.4 doszedł do 20.6 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 6 stan jego był 330.20, termometru 12.8 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Gustaw Serwiński dr. med., Wiktor Borst kup., z Paryża; Bazyli Dunin Borkowski tajny radca szamb. cesarza ros. z Petersburga; Dimitr Dunin Borkowski sędzia pokoju sekr. guber., Bol. Wierzbicki z żoną, z Kijowa; Grzeg. Berg rot. kawal. ros., Piotr Sałagow rot. kaw. ros. z żoną, z Rossji; Ludwik Jenike redaktor *Tygod. Ilustr.*, Gracjan J. Unger wydawca *Tyg. Illustr.* i *Wędrowca*, Jan Ehrlich obyw., z Warszawy; Zygm. Rozenzweig z żoną z Wielkich Kazimierzy; Jakób Gall ob., J. Wiktor Boutard ob., ze Lwowa; Wład. Waligórski obyw. z Kongresówki; Wład. Jędrzejewicz obyw. z Zaczernia; Gustaw Vötter kup. z Wiednia; Aggort Rohwer kup. z Lipska; Aleks. Fischel kup. z Lyonu.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stan. Jastrzębski wł. d., Teofila Makomaska z córką wł. d., Andrzéj Paczewski ob., z Kongresówki; Juljusz Ślaski wł. d. z Broniszowa; Alfons Karpiński urz. z Rozwadowa; Włodz. Dąbrowski jenerał major z Kaukazu; Izabella Gorayska wł. d. z Łaczek; Ignacy Parasiewicz wł. d. z Rossji.

Wiadomości urzędowe.

— Naczelny dyrektor poczt galicyjskich, nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedytorów pocztowych: w Jezierzanach pocztmistrzowi z Brzozdowiec Janowi Łopuszańskiemu; w Rozdole ekspedytorowi pocztowemu Mikołajowi Zalewskiemu; w Czerlanach kandydatce pocztowéj Jadwidze Sondermajer; w Podpielnikach kandydatowi pocztowemu Jędrzejowi Fijałkowskiemu; w Olszanicy obok Ustrzyk, właścicielowi tychże dóbr, Józefowi Jordanowi; w Zassowie ekspedytorce pocztowéj Karolinie Krause; w Drogini pensjonowanemu porucznikowi Janowi Maciągowskiemu i w Jazłowcu ekspedytorowi pocztowemu Władysławowi Grodzickiemu.

— P. Zagórski, c. k. adjunkt przy sądzie krajowym we Lwowie, objął naczelnictwo lwowskiego c. k. sądu pow. dla spraw karnych w w miejsce p. Hołyńskiego, który już dawniéj mianowany zastępcą c. k. prokuratora przy c. k. lwowskiéj prokuratorji państwa, dopiero obecnie objął swą nową posadę. Biuro p. Zagórskiego w sądzie kryminalnym objął c. k. adjunkt sądowy p. Gwiazdoń, niedawno przeniesiony do Lwowa z Gródka.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéi* z dnia 3 czerwca:

Edykta. W Tarnowie zarejestowaną została firma Leib Offen. — W Gromniku obwodzie tarnowskim, zaprowadzono urząd pocztowy.—Zniesienie jazdy posłańczéj na linji Biała-Konty.— W Iwoniczu, Lubieniu i Truskawcu, zostały otwarte stacje telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Licytacje. Realność pod l. 73 w Isajach. Cena wywołania 200 zła. — Realność w Jasachach pod l. 42. Cena wywołania 535 zła.

Konkursa. Posada sługi przy obserwatorjum astronomicznem w Krakowie. — Posada sędziego przy sądzie pow. w Tyśmienicy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Minister rolnictwa zwołał na dzień 5 czerwca b. r. komisję ankietową w sprawach chowu koni z wszystkich prowincyj przedlitawskich. Z Galicji wezwany został do wzięcia udziału w obradach téj komisji p. Kazimierz Tuczyński członek krajowéj komisji chowu koni.

— Wydział galic. tow. chowu koni i wyścigów ma zaszczyt niniejszém zaprosić pp. członków towarzystwa na ogólne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 22 czerwca b. r. o godzinie 11 przed południem w kancelarji towarzystwa we Lwowie. Porządek dzienny: a) sprawozdanie z czynności; b) zmiana statutów; c) wnioski wydziału i pojedyńczych członków. Zważywszy ważność przedmiotów będących na porządku dziennym i konieczność ostatecznego ich załatwienia wydział zaprasza pp. członków, aby się jak najliczniéj zechcieli zgromadzić. Lwów 11 maja 1874.

Z Wydziału.

Kasa wkładkowa galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie:

Pozostałość z dniem 30 kwietnia 1874 r. wynosiła 178,882 zła. 65 c., w m. maju r. b. wpłynęło 27,696 zła. 14 c., razem 206,578 zła. 79 c. Zwrócono w maju b. r. 141 stronom częściowe wkładki, z których 21 książeczek zupełnie umorzono, w łącznéj kwocie 23,765 zła. 19 c. Pozostaje z dniem 30 maja 1874 r. na 381 książeczkach 182,813 zła. 60 c.

Kasa wkładkowa w filji galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie:

Pozostałość z dniem 30 kwietnia 1874 r. wynosiła 79,637 zła. $77^1/_2$ c., w maju b. r. wpłynęło 1,155 zła. 44 c. Ponieważ zaś w maju b. r. nie było żadnych zwrotów, przeto pozostałość z dniem 31 maja 1874 r. wynosi 80,793 zła. $21^1/_2$ c.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 30 kwietnia 1874 roku u 1407 stron wynosił 522,296 zła. 91 cent., w maju 1874 t. r. włożyło 83 stron 34,687 zła. 2 c., a wyjęło 58 stron 30,423 zła. 16 c., przybyło zatém 4,263 zła. 86 c. Stan wkładek z dniem 31 maja 1874 r. u 1,432 stron wynosi 526,560 zła. 77 c.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od dnia 1 stycznia do 23 maja 1873 r. 3,179,654 zła. 83 c., od dnia 24— 30 maja t. r. 222,282 zła. 67 c.; razem 3,401,937 zła. 50 c. Od dnia 1 stycznia do dnia 23 maja 1874 r.: 4,932,733 zła. 32 c., od d. 24—30 maja t. r. 209,011 zła. 45 c.; razem 5,141,744 zła. 77 c.

Ostatnie wiadomości.

Rochefort bawi obecnie w Nowym Jorku, gdzie ogłosił pismo, w którem tłomaczy zaprowadzenie w Paryżu komunny monarchicznem usposobieniem wersalskiego gabinetu. Uniewinnia on pożary i niszczenie własności i skazywania na śmierć tem, że jak powiada były to akta odwetu. Daléj daje w swém piśmie opis cierpień, jakie znosić musieli więźniowie kommunistyczni w podróży do Nowéj Kaledonji, jako też podczas swego popytu w téj kolonji skazańców. Rochefort twierdzi, że rozwiązanie obecnéj izby jest konieczném i że wybory powszechne doprowadziłyby do ostatecznego ugruntowania rzeczypospolitéj.

Jak donoszą z Paryża, spodziewają się przyjaciele Rocheforta, że przybędzie on w połowie b. m. do Londynu, a już z d. 1 lipca zacznie wydawać „Latarnię“.

Komuniści francuzcy zostający w Londynie jakby w porozumieniu byli z Rochefortem, rozrzucają również pamflety broniące w bardzo jaskrawy sposób postępowania komuny.

Gdy na czwartkowém posiedzeniu izby wersalskiéj wniósł minister wojny generał Cissey projekt obwarowania granicy wschodniéj, Gambetta odezwawszy się z uznaniem dla projektu, zawołał, że na téj granicy nie jest nigdy możliwém pojednanie. Wyrażenie to Gambetty zostało przez całą lewicę hucznemi przyjęte oklaskami, co jednak w loży dyplomatów wielką sprawiło senzację.

Kursa.— Wiedeń 6 czerwca godz. 2.20. — Akcje kredytowe 219.25.—Londyn —.—.— Srebro 105.85. — Dukat —.—.— Lombardy 140.—. — Losy z 1864 r. 131.75. —Akcje franko-austr. 32.52. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 248.50. — Akcje kolei lwow. czern. 139.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 104.50.— Akcje banku związkow. 9.—. — Oblig. indemn. gal. 80.75. — Akcje banku wied. dla obrotu 80.—.— Akcje anglobanku 129.75.—Akcje kolei rząd. 318.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.50. —Tramway 110.—.—Banku budowy 52.25. — Akcje kolei wschodniéj 49.50. — Akcje banku anglo-węg. 32.50. — Akcje kolei zjedn. 97.50. — Losy tureckie 51.25. — Losy premj. węg. 76.50.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.25. — Akcje kolei ces. Elżbiety 200.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 178 50. — Akcje franco-hungaria 62.50. — Ogólny bank austr. 45.—. Usposobienie giełdy: dosyć dobre.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Odezwa.

Na dzień 30 czerwca b. r. zwołaném jest do Pesztu zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Stósownie do uchwały na Zgromadzeniu krakowskich akcyonaryuszów w roku przeszłym zapadłéj, podpisany komitet w porozumieniu z komitetem lwowskim postanowił wysłać do Pesztu tyle delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na Zgromadzeniu walném były zastąpione.

W tém celu podpisany komitet wzywa wszystkich pp. akcyonaryuszów, którzy wkładki po 50 kr. w. a. od akcji u Wgo Tadeusza Tarasiewicza złożyli, aby akcye swoje wraz z kuponami i talonem najdalej do **dnia 15 czerwca b. r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego złożyli.

Po upływie powyższego terminu akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytém uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby trwając w postanowieniu swojem, w jak największéj liczbie na dzień 30 czerwca b. r. z należytą legitymacyą do Pesztu przybyli, zawiadomiwszy poprzednio o tém podpisany komitet, albowiem tylko natenczas spodziewać się możemy błogich skutków naszych usiłowań, jeżeli pokrzywdzeni akcyonaryusze zapewnią sobie na walném zebraniu większość przeciw klice banków i rady zawiadowczéj.

Od komitetu akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków dnia 6 czerwca 1874.

W. S. Wilkosz
przewodniczący komitetu.

5053(1-6)

C. k. uprz. tylko istotnie ogniotrwałe i bezpieczne 4937(1 12)

KASSY

ma na sprzedaż po zadziwiająco tanich cenach

M. ADLERSFLÜGEL

fabryka: Wiedeń VI Bezirk, Mariahilf, Wallgasse N. 3.
Skład: Schottenring 22 naprzeciw nowéj giełdy.

Ogród pod kopcem Kościuszki

przy ul. Zwierzynieckiéj

w którym Szanowna Publiczności w porze letniéj dostać może prócz dobrze wystałego a zimnego piwa, gorących i zimnych potraw — również śmietany, mléka, poziomek, masła świeżego, chleba smacznego domowego pieczywa, kawy, herbaty i t. p. przekąsek — oraz zaopatrzony jest w wina austryjackie, węgierskie, które na całe pół i ćwierć butelki po cenach umiarkowanych dostać można. Zapewniając spieszną i usłużną posługę — w każdą niedzielę i święto grywa kapela wojskowa, wykonywując najlepszych kompozytorów sztuki. — Polecając się względom Szanownéj Publiczności

Józef Tylko.

ŁAZIENKI wiślane dla MĘŻCZYZN

F. Wójcickiego

tuż za mostem zwierzynieckim.

Od lat kilkunastu w porze kąpielowéj istniejące i znane z wygody, bo stoją nad łożyskiem piasczystem i w umiarkowanéj głębokości, gdyż dowolnie od 1 do 1½ łok. wody. Polecając się szanownym Panom korzystającym z użycia swobody i zdrowia kąpieli, zostaje z uszanowaniem

5054(1-3) **F. Wójcicki.**

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od dnia 1 marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
7% płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Kraków dnia 26 lutego 1874 r.

4910(3-?) **Dyrekcya.**

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnienie 2 lipca 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.** 4825 (-52)

w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 6 czerwca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	80	—	82	—
4% Listy zastawne galicyjskie....	72	75	74	75
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	—	84	50
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	—
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	—	93	—
5% Listy zastawne polskie nowe..	91	—	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	75	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	50	87	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	91	50	93	50
„ „ galic. Karola-Ludwika..	246	—	250	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj..	138	—	143	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	72	50	75	—
„ 3% tureckie 400 franków....	48	—	52	—
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	17	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	153	50	155	—
Talary pruskie....................	164	25	166	50
Dukat obrączkowy................	5	26	5	38
20-frankówka.....................	8	89	9	03
WIEDEN, 4 czerwca.				
Renta austrjacka 5%..............	69	55	69	65
„ „ w srebrze 5%....	74	95	75	—

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	260	—	270	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	220	—	230	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	75	98	25
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła..	107	25	107	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	110	50	111	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.....	131	25	131	75
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	126	—	127	—
Krakowskie.......... „ 20 zła..	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	130	75	131	—
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	32	—	32	50
„ węgierskie .... „ 80 „	60	50	61	50
Nationalbank	984	—	986	—
Unionbank .... za 200 zła.	97	50	98	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	115	—	116	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2077		2082	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	248	75	249	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	137	50	138	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	139	—	140	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	156	25	156	75
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	318	—	318	50
„ II emisji.. 200 „ ..	140	25	140	75
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	106	—	106	50
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	103	50	104	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	75	50	25

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% w. ..	83	50	84	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	75	87	—
„ Banku Włośc... 6% „ „ ...	94	75	95	—
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a....	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta.... 100 w. a....	76	25	76	75
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	32	—	33	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	107	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	102	50	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr w. a..	76	25	76	75
„ II 1867....... 5% „ „ „	87	50	88	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	78	75	79	25
„ IV 1872....... 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow.. 5% „ „ „	77	—	77	50
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	50	70	—
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	63	80	64	20

WARSZAWA, 3 czerwca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	60	93	90
„ „ „ 2. 4%	92	60	92	90
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	—	92	30
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne.... 4%	77	80	78	10
kupon ubiegły	—	81	—	—

Ostrzega się

przed oszukaństwem.



Z pomiędzy wielu ogłoszeń, szczególnie o zegarkach, niektóre mają na celu, by oszukać mieszkańców na prowincji. Niechaj przeto nie kupuje nikt zegarków u ludzi, nie dających dostateczněj rękojmi. Nabyte u mnie zegarki można zawsze do woli albo zamienić albo zwrócić, **dowód największéj rzetelności.**

Trudno uwierzyć a prawda!

Za 1 zł. 50 cnt. i 1 złr. szwajcar. modny porcelanowy zegarek emaliowany pięknemi krajobrazami lub kwiatami, bardzo ładny a tani, pożyteczny dla biednych i bogatych, z poręczeniem na rok.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem; poręczeniem na 5 lat i drugiem szkiełkiem. Takie same czasomierze, najlepiéj złocone w ogniu, tylko 12 zł. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry remontoar, t. zw. cesarski zegarek, który jest jak najlepszym wyrobem i zaleca się szczególnie lekarzom i duchownym, gdyż niezbite są dowody, że ani na sekundę się nie różnią.

Za 15 i 18 złr. dostanie modny wojskowy zegarek, lekki, ozdobny, gustowny, a co najważniejsza, bardzo regularnie idący i bajecznie tani; do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z naśladowanego srebra z kluczykiem, pokrowcem, medalionem z złota talmi i poręczeniem na piśmie.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z kółkiem złotém, mocném kryształowem szkiełkiem, łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem poręczającém.

Tylko 15 i 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy z plamką, podwójną zakrywką, najpiękniejszemi wyrzynaniami, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającém.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek i w ogniu złocony czasomierz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie większy, z orjentalnym drogoskazem.

Tylko 16 i 17 złr. prawdziwy angielski remontoar Prince of Wales, najmocniejszy, z kryształowem szkłem, werkiem niklowym, z prawdziwego dobrego złota talmi; zegarki te nakręca się bez kluczyka; do nich dostaje każdy łańcuszek z złota talmi, medaljon i pismo poręczające darmo.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder teraz najkształtniejszy, z podwójnemi kszyształowemi szkiełkami, przez werk zamknięty można widzieć, z łańcuszkiem z złota talmi, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 14 i 17 złr. malutki zegarek damski, z prawdziwego srebra dobrze pozłacany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pism. poręcz.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski najlepiéj w ogniu złocony srebrny czasomierz z podwójną zakrywką, najpiękniéj emaljowany, z łańcuszkiem z p awdziwego złota talmi, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 18, 20 i 25 złr. najlepszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieni z łańcuszkiem, z najlepszego złota talmi, medaljonem, skórzanym pokrowcem i pismem poręczajacém.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, bez kluczyka nakręcany, z łańcuszkiem z złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar, z podwójną zakrywką, poręczeniem i patentem.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy angielski złoty zegarek kotwicowy z kszyształow. szkiełkiem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. dobry złoty remontoar z krzyształowém szkiełkiem, 105 i 115 złr. z podwójną zakrywką.

Tylko 200 do 300 złr. prawdziwy angielski czasomierz z remontoarem, podwójną zakrywką, z kryształowém szkiełkiem.

Oprócz tego **wszelkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiekbądź ogłaszane zegarki taniéj.

Naprawialnia.

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i znowu odnawia. Ceny za naprawę z pięcioletniém poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

wykonuje się w **24 godzinach za zaliczeniam pocztowém** lub **za przesłaną gotówkę.** Na szczególne żądanie przesyła się także za zaliczeniem pocztowém zegarki i łańcuszki do wyboru i zwraca się pieniądze za zwrócone przedmioty.

Ceny moje są zawsze niższe od najniższych gdzieindziéj, a zawsze moje wymagania stoją na wysokości czasu.

Chcący zamówić nowe zegarki,

Chcący zamienić stare zegarki na nowe, raczą się udać do mojéj firmy 4886(5-12)

Philipp Fromm

Uhrenfabrikant Rothenthurmstrasse Nr. 9. Wien.

Proszę uważać na adres.

Poszukuje się zdolnych zastępców na prowincji.

W drukarni „Kraju" (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.